JOHN GARNER
wybrany został wiceprezydentem Stanów Zjednoczonych.

WYDANIE: ABCDEFG

Cena 10 groszy

EXPRESS
WIECZORNY ILUSTROWANY.

ROK X. | PIĄTEK, 11-GO LISTOPADA 1932 R. | CENA 10 GROSZY. | Nr. 3 5

Łódź 11-XI-32 A

PANI ROOSEVELT,
żona nowoobranego prezydenta, otrzyma obecnie tytuł „pierwszej lady".

KRWAWA NOC W SZWAJCARJI

Walki uliczne z wojskiem i policją.—12 zabitych i 56 rannych. — Aresztowanie głównego podżegacza.—Zajścia w Lozannie

Stan wyjątkowy i sądy wojskowe

Genewa, 11 listopada.

Krwawe walki na ulicach Genewy, o czem donosiliśmy wczoraj, powtórzyły się. Zajścia miały wyjątkowo krwawy charakter, przyczem do **stłumienia rozruchów użyto oddziałów wojskowych z karabinami maszynowemi. W rezultacie 11 osób jest zabitych i 56 rannych.**

Rozruchy rozpoczęły się od momentu, kiedy znaczna ilość komunistów usiłowała rozbić zebranie organizacji demokratyczno - konserwatywnej. Policja zamknęła wówczas ulicę, ażeby odciąć awanturnikom dostęp do lokalu obrad. Ponieważ sytuacja była groźna, wezwano również i wojsko. **Żołnierze zostali zaatakowani kamieniami, wobec czego ustawiono karabiny maszynowe i otworzono ogień.**

Z pośród tłumu padło kilka osób. Mimo to sytuacja była w dalszym ciągu groźna, **gdyż komuniści otwarcie nawoływali do rewolty.** Według dotychczasowych dochodzeń, komuniści wydali swoim organizacjom następujące polecenia: obsadzenia wszystkich kawiarń, wysłania oddziałów szturmowych na zgromadzenie organizacji demokratyczno - konserwatywnej, przerwania obrad obsadzenia ulic i wystąpienia przeciw wojsku.

Rozruchami kierował przywódca komunistyczny Trochet.

Według dalszych doniesień, ponieważ mimo strzelaniny, **wojsko nie zdołało opanować sytuacji, wezwano nowe posiłki, które również zostały przez tłum zaatakowane. Rozruchy trwały przez całą noc do rana.**

Dopiero dziś nad ranem zdołano przywrócić w Genewie porządek. Jeden z głównych podżegaczy, Nicol, mimo swojej nietykalności poselskiej, **został aresztowany. Cały garnizon wojskowy jest w dalszym ciągu w ostrem pogotowiu.**

Przed więzieniem, gdzie osadzono Nicol, odbywają się demonstracje. **Do rozruchów doszło również w Lozannie, gdzie komuniści użyli bomb gazowych.**

Szwajcarska rada związkowa ogłosiła stan wyjątkowy i wydała zakaz zgromdzeń.

Na terenie całej Szwajcarji działają obecnie sady wojskowe.

Dwie kobiety zamordowały staruszkę

Echa napadu rabunkowego w Warszawie.—Zbrodniarki staną przed sądem doraźnym

Warszawa, 11 listopada.

Wczoraj donieśliśmy o potwornym mordzie rabunkowym, **którego dokonano na osobie 61-letniej staruszki Wiktorji Drzazdze.** Napadu dokonano na mieszkanie dozorcy domu przy ul. Nowińskiej na Pradze. Sprawcy morderstwa zbiegli.

Policja, która wszczęła energiczne dochodzenie, zdołała ustalić, że zbrodni dokonały dwie kobiety. Sąsiedzi bowiem zdołali bezpośrednio po zbrodni, w nocy, zauważyć dwie kobiety, które uciekły przez dziurę w parkanie, na ulicę.

Jedna z tych kobiet poprzedniego wieczoru była właśnie z wizytą u Drzazgów.

Ignacy Drzazga zeznał, że wieczorem była u nich bratanica żony, Zofja Pułkownik w towarzystwie jakiejś nieznajomej dziewczyny.

Wszczęte natychmiast dochodzenie doprowadziło **do aresztowania Zofji Pułkownik, przy której znaleziono chustkę, stanowiącą własność zamordowanej.** Jednocześnie wywiadowcy **zatrzymali w Rembertowie 16-letnią Felicję T. bi.zewską. Kobiety przyznały się do zbrodni.**

30-letnia Zofja Pułkownik mieszkała w Rembertowie ze swym kochankiem, z którym miała 3-je dzieci. **Już przed rokiem powzięła ona myśl zamordowania i ograbienia jednej ze swych ciotek: Józefy Pułkownik. Do wspólnictwa w zbrodni namówiła młodą Fabiszewską.**

Obie kobiety udały się na noc do Warszawy. Zbrodniarki zdecydowały, że lepiej będzie udać się do Drzazgowej.

W nocy Pułkownik obudziła Tobiszewską. **Obie rzuciły się na leżącą na łóżku staruszkę i zaczęły ją dusić. Potem starsza porwała siekierę i zaczęła rąbać Drzazgową po głowie.**

Hałas obudził sąsiadów. Zaczęli się dobijać do ścian. **Przestraszona Tobiszewska wyrwała okno z zawiasów i wyskoczyła boso na dwór. Pułkownik zadawała dalsze ciosy.** Po chwili i ona uciekła, okrywając się przez pomyłkę chustką Drzazgowej.

Uciekając zdołała zrabować tylko 10 złotych — 1.400 zł. ocalało.

Obie zbrodniarki staną przed sądem doraźnym.

Zajścia studenckie
w Warszawie i Krakowie

Warszawa, 11 listopada

Wczoraj, jak wiadomo, na uniwersytetach w Warszawie i Krakowie doszło do zajść wywołanych przez studentów endeckich.

Kiedy oddział policyjny przybył przed dom akademicki, celem zapobieżenia awanturom, na posterunkowych posypały się kamienie. Jednocześnie studenci wznieśli okrzyki antyrządowe.

Policja postanowiła studentów rozpędzić. 7 policjantów zostało rannych. W wyniku zajść aresztowano 60 osób.

Do zajść doszło również przed uniwersytetem krakowskim, gdzie również kilka osób zostało poturbowanych. Endecy usiłowali w Krakowie wywołać ekscesy antyżydowskie.

Święto Niepodległości w Łodzi

Uroczysty przebieg obchodu

Łódź, 11 listopada.

(łt) W dniu dzisiejszym Łódź obchodzi 14-tą rocznicę odzyskania niepodległości. Miasto przybrało odświętny wygląd. Na wszystkich domach zawieszono chorągwie o barwach narodowych, chorągiewki zafurkotały również na wozach tramwajowych. Wiele domów przybrano nadto zielenią, dywanami i portretami Prezydenta Rzeczypospolitej oraz Marszałka Piłsudskiego.

Już o godzinie 8-ej ulica Piotrkowska zaroiła się od oddziałów, śpieszących na miejsce zbiórki przed katedrą św. Stanisława Kostki. Maszerowały oddziały strzeleckie, policyjne, przysposobienia wojskowego, szkoły ze sztandarami, cechy i t. d. Innemi ulicami podążały oddziały wojskowe, stacjonowane w Łodzi.

O godz. 9-ej w świątyniach wszystkich wyznań odbyły się okolicznościowe nabożeństwa. O godz. 10-ej rozpoczęło się nabożeństwo w katedrze, celebrowane przez ks. biskupa Tymienieckiego.

Po nabożeństwie odbyła się defilada na ulicy Piotrkowskiej. W chwili gdy oddajemy numer pod prasę defilada trwa. W godzinach wieczorowych odbędą się liczne akademje.

Zagadkowe zabójstwo
wartownika wojskowego

Warszawa, 11 listopada

Żandarmerja wojskowa została powiadomiona o tajemniczem morderstwie dokonanem na osobie wartownika szpitala Ujazdowskiego, Bazylego Borończuka, którego znaleziono martwego z przestrzeloną głową.

Na miejsce przybyły wojskowe władze śledcze, które wszczęły energiczne dochodzenie.

Trybunał Najwyższy uchylił
7 wyroków śmierci na murzynów

Waszyngton, 11 listopada.

Przed rokiem sąd miasta Scottsboro w stanie Alabama wydał wyrok śmierci na 7 murzynów. Mieli oni podobno w wagonie pociągu dopuścić się gwałtu na dwuch białych dziewczynach.

Wyrok śmierci na 7 niewinnych murzynów wywołał w Stanach Zjednoczonych znów, wielką burzę protestów, podobnie, jak to było ze sprawą Sacca i Venzettiego.

Sprawa ciągnęła się cały rok, aż wreszcie wczoraj trybunał najwyższy Stanów Zjednoczonych uchylił wyrok śmierci. (sb).

Pożar zakładu dla upośledzonych dzieci.

Siedmioro dzieci żywcem spłonęło.

Zurych, 11 listopada.

W zakładzie wychowawczym dla dzieci niedorozwiniętych w Buehl koło Waedenswilu nad jeziorem Zurychskiem wybuchł pożar.

Spaliły się dwa wielkie czteropiętrowe budynki frontowe. Straż ogniowa ratowała przez balkony krzyczące i przerażone dzieci, potem je przewieziono do położonego w pobliżu domu miejskiego.

Przypuszczają, że pożar powstał z powodu wadliwości urządzenia do ogrzewania.

Około godziny 10-ej **znaleziono pod gruzami zakładu zupełnie zwęglone zwłoki trojga a następnie czworga dzieci.** Brakuje jeszcze pięciorga dziewcząt, lecz jest możliwe, że dziewczęta te uciekły przerażone i ukrywają się gdzieś w okolicy. Chłopców wyratowano wszystkich.

Zakład ten istnieje od pięciu lat i był znany jako jeden z najlepszych w Szwajcarji zakładów dla niedorozwiniętych umysłowo. Budynki inne ocalały.

Zwyżka cen
na targowiskach miejskich

Łódź, 11 listopada.

(łt) Na dzisiejszych targowiskach mięsnych zanotowano nieznaczną zwyżkę cen artykułów spożywczych. W dużym stopniu zdrożały tylko jaja— podczas gdy w ubiegłym tygodniu mendel kosztował zł. 1.80, dziś żądano zł. 2.50. Nabiał zdrożał tylko w nieznacznym stopniu, od 5 do 10 proc.

Natomiast staniał poważnie drób, co pozostaje w związku z ostatnią zniżką cen mięsa.

Oslo, 11 listopada.

W pobliżu Oslo miała miejsce poważna katastrofa okrętowa. Statek angielski „Golden Deeps" dostał się w strefę burzy, przyczem wszystkie żagle i maszt zostały zerwane.

Katastrofa miała miejsce w pobliżu wybrzeża, i przyglądały się jej tłumy ludzi, jednak o niesieniu pomocy nie było mowy. Statek zatonął a 13 marynarzy znalazło śmierć w odmetach.

Tylko kapitan i dwuch oficerów zdołało się uratować. (sb).

Dostojewski był skazany na śmierć

Po ułaskawieniu został zwolennikiem caratu.—Bakunin cztery razy spoglądał w oczy śmierci a hr. Andrassy z pod szubienicy powędrował na fotel premjera

Skazańcy, którzy zostali bohaterami

Zdawałoby się napozór że człowiek, który zostaje skazany na karę śmierci jest najgorszym wyrzutkiem, zasługującym na najwyższe potępienie i pogardę. Tak jednak nie jest zawsze. Bywały wypadki, że ludzie skazani na śmierć, byli później przez swoich współobywateli otoczeni najwyższą czcią i pamięć o nich została zachowana po wsze czasy. Najdobitniejszym przykładem tego jest **wielki filozof grecki — Sokrates, który został skazany na śmierć, jako człowiek niebezpieczny dla państwa.**

W historji nowoczesnej wypadki takie zdarzały się często. A więc, naprzykład, **Bakunin.** Był on synem bogatego ziemianina i miał wszystkie dane po temu, aby prowadzić beztroski żywot bogatego panicza. Serce jego czułe na niedolę ludzką, nie pozwoliło mu jednak na zasklepienie się we własnych egoistycznych sprawach. Jako oficer gwardji królewskiej prosi on o urlop i wyjeżdża na studja do Berlina i tutaj ogłasza on szereg ciekawych prac z dziedziny socjologji.

Z Berlina przenosi się on do Paryża, gdzie wywiera na nim duży wpływ ówczesny teoretyk anarchizmu Proudhon. Niedługo potem widzimy ex-oficera gwardji w Zurychu w szeregach socjalistów. Jego działalność nie przypada oczywiście do gustu rządowi rosyjskiemu, który wysyła specjalnych emisarjuszy, aby **Bakunina sprowadzić z powrotem do Rosji.** Bakunin nie poddał się jednak temu żądaniu. **Zaocznie więc zostanie on skazany przez rząd rosyjski na karę śmierci i konfiskatę olbrzymiego majątku.**

Bakunin wraca wówczas do Paryża i tutaj zaczyna nieubłagalną walkę ze znienawidzonemi rządami carskiemi. **Wskutek interwencji ambasadora rosyjskiego zostaje on z Francji wydalony. Bierze wówczas kij wędrowny do ręki i udaje się na tułaczkę.** Wędruje z miasta do miasta, ze wsi do wsi, wygłaszając wszędzie swoje teorje i nauki socjalistyczne. Rezultatem tej wędrówki jest ne zostały przez sądy Rosji, Niemiec i Austrji. Bakunin w końcu dociera do szereg wyroków śmierci, które wyda- Rosji i tutaj zaraz po przekroczeniu granicy zostaje ujęty.

Za kilka dni ma nastąpić wykonanie wyroku śmierci i Bakunin przypłacić ma głową za swoje idee. Wstawiennictwo wpływowych ludzi, **wywiera ten skutek, że kara śmierci zostaje mu zamieniona na dożywotnią katorgę. W roku 1857 zostaje Bakunin zesłany na Sybir.** Udaje mu się jednak stamtąd uciec i przez Japonję oraz Amerykę dostaje się on z powrotem do Anglji a stamtąd do Szwajcarji, gdzie znów rzuca się w wir propagandy idei socjalistycznych.

W roku 1870, w czasie komuny paryskiej do kompletu wyroków śmierci, **przybywa jeszcze jeden, tym razem wydany przez sąd francuski.** I z tej opresji udaje się Bakuninowi wydostać. Przybywa on do Szwajcarji i tutaj pomimo **czterech wyroków śmierci** wydanych na niego w 4-ch krajach umiera on naturalną śmiercią. Godzi się zaznaczyć, że Bakunin manifestował również swoje sympatje wobec powstańców polskich.

Drugim człowiekiem, który omal nie został zastrzelony, **był wielki pisarz rosyjski Fiodor Dostojewski.** Dzieła jego znalazły oddźwięk na całym świecie i były one drogowskazem dla całego pokolenia ówczesnej młodzieży, która była pod wpływem autora „Idjoty". W młodości swojej do roku 1810 **Dostojewski był nihilistą** i prowadził agitację wśród chłopów i robotników. **Wówczas został on zaaresztowany i następnie skazany na śmierć. Gdy delikwent stał już przywiązany do słupka i naprzeciw niego dziesięciu żołnierzy z wycelowanemi w pierś lufami karabinów, czekało na komendę oficera, nagle nadbiegł kurjer, który przywiózł akt ułaskawienia.**

Kara śmierci została mu również zamieniona na wieczną katorgę. **Na Sybirze zmienił się Dostojewski radykalnie.** Były wyznawca haseł nihilistycznych stał się gorącym patrjotą. Dzięki tej metamorfozie został on ułaskawiony i otrzymał od rządu rosyjskiego dużą nagrodę pieniężną. **Dostojewski coraz bardziej oddalał się od szubienicy, a gdy umarł w roku 1881, pogrzeb jego został urządzony na koszt państwa i dawny skazaniec został pochowany z wielkiemi honorami.**

Bohaterami niezwykłych przygód życiowych są jednak nietylko sami rosjanie. Również życie wielkiego pisarza niemieckiego **Fritza Reutera** obfitowało w mnóstwo wyjątkowych przejść, nie wyłączając kary śmierci. W latach młodzieńczych Reuter z całem samozaparciem i młodzieńczym temperamentem rzuca się w wir pracy rewolucyjnej. W 23-cim roku życia został on **za zdradę stanu skazany na karę śmierci.**

Od wykonania tego wyroku uratował go młody wiek. Kara śmierci została zamieniona na trzydzieści lat twierdzy. Po kilku latach został ułaskawiony. Prowadził wówczas życie włóczęgi, oddawał się coraz częściej pijaństwu, które doprowadziłoby go niezawodnie do ruiny, **gdyby nie wpływ Luizy Kunze, która wydźwignęła go z upadku i wyszła za niego.** Reuter próbuje sił swoich na polu literackiem i z czasem staje się on jednym z najpoczytniejszych i najzdolniejszych narratorów ówczesnych.

Niemniej burzliwy był żywot jednej z najświatlejszych postaci w historji Węgier — **hrabiego Juljusza Andrassy,** który całe życie walczył o rządy liberalne w swojej ojczyźnie. W roku 1850. gdy ruch niepodległościowy na Węgrzech zostaje przez Austrjaków zdławiony, hr. Andrassy zostaje skazany na śmierć. Udaje mu się jednak przy pomocy przyjaciół wydostać z więzienia i uciec do Francji. Tutaj żyje on jako banita do roku 1857. W tym czasie wraca do kraju i zostaje wybrany posłem do parlamentu.

Na terenie parlamentu Andrassy rozpoczął walkę o autonomję dla Węgier. W roku 1866 rząd austjacki zmuszony został do wprowadzenia polityki liberalnej, a były skazaniec mianowany został prezydentem ministrów. Odegrał on wielką rolę na terenie międzynarodowym.

Yes.

Czy wiecie, że...

— Niedawno minęło 127 lat od zwycięstwa Nelsona pod Trafalgarem. Jeden ze zwycięskich okrętów „Victory" po dziś dzień znajduje się jeszcze w ruchu. Podlega on rozporządzeniom komandora portu w Portsmouth

— Grę w ruletkę wynalazł mnich. Nazywał się Blaise Pascal i żył od 1623 do 1662 roku. Pascal był wielkim ascetą i często pościł, tak że w końcu ciężko zachorował. Był on również wybitnym matematykiem i właśnie w czasie choroby wynalazł grę w ruletkę.

— Na dworze jednego z maharadżów w Indjach Wschodnich znajduje się szczerozłota armata. Waży ona 280 funtów i została odlana na cześć króla angielskiego Edwarda VII w roku 1875 z okazji przybycia jego do Indji.

— Dwuch oficerów armji francuskiej, kapitan Fournier i major Dupont rozpoczęli w roku 1794 pojedynek, który trwał z przerwami do 1813 roku. Obaj oficerowie zalecali się na balu do pewnej niewiasty, o którą się następnie pobili. Obaj chwycili za szpady i na sali w czasie zabawy odbyli pierwszy pojedynek. W ciągu następnych 19 lat walczyli oni jeszcze niezliczoną ilość razy. Ogółem odbyli oni 2100 pojedynków, jednak nikt nie wyszedł z nich zwycięsko.

— Psy są niezwykle inteligentne i w rękach dobrego nauczyciela można ich nauczyć wszelkiego rodzaju sztuczek, oprócz jednej. Gdy pies jest na łańcuchu i położy mu się przed nosem kawał kiełbasy, tak że nie może jej dosięgnąć pyskiem — to najłatwiej byłoby obrócić się mu i tylnemi nogami przyciągnąć smakowity kąsek. Dotychczas żadnego psa nie można było w tym właśnie kierunku wytresować.

(sb)

Emancypacja kobiet we Francji

wiąże się z powstaniem pierwszych... chodników ulicznych. Krucjata Paryża przeciwko prostytucji ulicznej

(m) W bieżącym miesiącu upływa 100 lat od chwili ułożenia pierwszych chodników ulicznych w Paryżu. A w związku z tem dzienniki francuskie przytaczają niezwykle interesujące szczegóły, mające na celu stwierdzenie, że **pierwsze chodniki uliczne zapoczątkowały emancypację kobiet francuskich.**

Wydawałoby się, że jedno z drugiem niewiele ma wspólnego. A jednak tak było istotnie. Nim ułożone były pierwsze chodniki, ulice paryskie były tak brudne, że żadna elegancka i szanująca się kobieta **nie odważyła się wyjść na ulicę i spacerować pieszo.** Paryżanki jeździły wówczas albo w karetach albo w palankinach. I oczywista, w takim stanie rzeczy **kobieta zawsze znajdowała się pod kontrolą swych służących** — woźnic, lokajów i t. d. którzy byli opłacani przez mężów i śledzili każdy krok kobiety, gdy wychodziła z domu.

Gdy więc ułożone zostały chodniki, kobiety mogły już swobodnie ukazywać się na ulicy, bez towarzystwa służących, a tem samem usamodzielniły się zupełnie. Trzeba wszakże zaznaczyć, że przyzwoite kobiety nie odrazu zdecydowały się spacerować pieszo po ulicy. Pierwsze dokonały wyłom kobiety lekkiego prowadzenia się

W archiwach literackich zachowała się bardzo dowcipna anegdotka o słynnym pisarzu francuskim ,mająca związek z ułożeniem pierwszych chodników. Mianowicie, gdy spacerował on pewnego dnia po ulicy, spoglądając z zachwytem na chodniki, po których chodziło się tak wygodnie, zwróciła się do niego jakaś kobieta z prośbą, aby pomógł jej przejść na drugą stronę ulicy, gdyż jechało wówczas po jezdni bardzo dużo fiakrów.

Barbey d'Orville, jako gentleman, nie mógł odmówić tej prośbie. Ale nie chcąc zbyt długo pokazywać się w towarzystwie kokoty na ulicy, szybko przeprowadził ją przez jezdnię i pozostawił na drugiej stronie. Kłaniając się przytem rzekł:

— Odprowadziłem panią do domu.

— Jakto do domu? — zapytała zdumiona kobieta.

— **Przecież jest pani na chodniku, a to jest wasz dom...**

Jeszcze do niedawna na chodnikach bulwarów paryskich nie można było spotkać przyzwoitych kobiet. Damy z towarzystwa chętnie spacerowały pieszo po całym Paryżu, ale **nigdy nie odważały się spacerować pieszo po bulwarach,** aby je nie przyjęto za kobiety lekkiego prowadzenia. Ale ostatnie lata i pod tym względem wprowadziły poważne zmiany. Dziś, nawet najbardziej eleganckie paryżanki spacerują swobodnie po bulwarach, nie obawiając się, że je ktoś zaczepi.

Od czasu do czasu w Paryżu powstają dyskusje na temat, czy nie należałoby zabronić córom Koryntu spacerów po bulwarach, jak to zostało już uczynione w Nowym Jorku. Dotychczas jednak nikt nie zajął się tą sprawą poważnie, albowiem wszyscy wychodzili z założenia, że nie da to żadnego zgoła rezultatu, albowiem zakaz prostytucji ulicznej może spowodować jeszcze gorsze następstwa tej bolączki społecznej. Ale ostatnio, w związku z 100-ną rocznicą chodników ulicznych znany literat francuski Maurice de Veleff znów porusza tę sprawę, twierdząc, że jest to koniecznością.

Nie występuje on przeciwko zezwoleniu, aby prostytutki mogły swobodnie spacerować po ulicach Paryża, **pragnie tylko wyłączenia bulwarów,** gdyż w tym wypadku, jak twierdzi, bulwary te staną się miejscem spacerów doprawdy najlepszej publiczności Paryża.

Czy Paryż zdobędzie się na taki krok, na jaki zdobył się pruderyjny New York? Jest to rzeczą wątpliwą, albowiem projekt ten ma bardzo dużo przeciwników. Ci ostatni twierdzą mianowicie, że zakaz nie będzie mógł być przeprowadzony w 100 procentach, a tem samem nie tylko chybi celu, ale uniemożliwi policji obyczajowej śledzenie kobiet lekkiego prowadzenia na ulicy.

Wieś zamieszkała tylko przez krewnych

Cała osada zajęta jest przez ludzi noszących to samo nazwisko

(m) Pewien dziennikarz francuski, odbywając podróż po Szkocji, między innemi zawitał do wioski, która niewątpliwie jest swego rodzaju curiosum. Okazuje się bowiem, że cała wioska jest zamieszkała wyłącznie przez krewnych, że wszyscy jej mieszkańcy znajdują się z sobą w bliższem lub w dalszem pokrewieństwie. *Wszyscy mieszkańcy noszą nadto to samo nazwisko.*

Powstanie tej dziwnej wioski jest dość interesujące. Przed stu laty pastuch szkocki Mac Turk kupił sobie kawałek gruntu w pobliżu miasteczka Sannibridge. Gospodarstwo jego rozwijało się coraz bardziej, wobec czego sprowadził on swą żonę, która pozostawała u jego krewnych, na południu Szkocji.

Mijały lata, dzieci Mac Turka, czterech synów i pięć córek, wyrosły, ale ojciec zadecydował, że nikt nie ma prawa zamieszkać wsi, jeśli nie nosi nazwiska Mac Turk. I z tego względu nie pozwalał żadnej z córek wyjść zamąż za okolicznych włościan. Zakupił większą jeszcze połać ziemi i sprowadził do swej wsi dalekich krewnych z południa Szkocji.

Dziś mieszka tam już trzecie pokolenie Mac Turków i do tej pory nie dopuszczono tam ani jednego obcego przybysza, który nie nosi ich nazwiska. *Mają oni własny kościół, własnego pastora, własnego lekarza i wszyscy pochodzą z rodziny Mac Turków.*

Wójtem wsi jest najstarszy członek rodziny Mykel Mac Turk. Panują tam niezwykle surowe obyczaje. Nikt z mieszkańców wioski nie kupuje nic w miasteczku na kredyt, ale i oni sami nikomu nie udzielają kredytu. Gdy jakaś kobieta pragnie udać się do miasta, zawsze towarzyszy jej jeden z mężczyzn. Mac Turkowie dbają bowiem o czystość swej rodziny i starają się zapobiec wszelkiemi sposobami, by z jakąkolwiek ich krewną nie ożenił się ktoś obcy.

Nieście pomoc najbiedniejszym

Oskarżeni członkowie P.P.S-lewicy

zakończyli wczoraj swe zeznania.—Dziś rozprawa przerwana.

Łódź, 11 listopada

Wczoraj zakończył się pierwszy etap rozprawy w sądzie okręgowym przeciwko 36 oskarżonym o przynależność do PPS-Lewicy i o udział w kongresie tej partji w Łodzi w lutym roku 1931. Sąd wysłuchał wszystkich oskarżonych.

Zeznania te trwały dwa dni. Gotkowski, Sokorski i Spałek — trzej przywódcy partji, a pierwsi dwaj poniekąd teoretycy całego ruchu, obaj prawnicy z wykształcenia — zeznawali b. obszernie podając nie tylko te wszelkie szczegóły, które dotyczyły ich samych i tego, co zarzuca im akt oskarżenia, lecz ci trzej oskarżeni w swych wyjaśnieniach ilustrowali historję powstania partji, jej założenia ideowe i jej wytyczne praktyczne.

Wszyscy trzej zeznawali zgodnie, że PPS-Lewica powstała jako akt protestu a nawet buntu mas robotniczych, niezadowolonych z ugodowej i chwiejnej polityki PPS, która, zamiast bronić interesów proletarjatu — urządziła w swem łonie kramik partyjny... Ten bunt skrystalizował się wreszcie, i dzięki pracy Albina Różyckiego i Andrzeja Czumy już w roku 1925 powstały zaczątki partji, która zjednała sobie rychło b. szerokie masy.

Na pytanie przewodniczącego, jaki był stosunek PPS-Lewicy do KPP — zarówno Gotkowski, jak Sokorski i Spałek zeznają, iż stosunek ten był przychylny; tak samo przychylny był stosunek partji do Sowietów. Z Sowietami łączyły nas dwa hasła: walka z faszyzmem i walka z wojną...

Głównym momentem, który podnoszą wszyscy oskarżeni, momentem różniącym ich ideologję od programu KPP, jest fakt, iż PPS-Lewica nie zamierzała dojść do rządu robotniczo - chłopskiego drogą zbrojnego powstania, lecz drogą uświadamiania mas.

W tej mierze wyraża się najdobitniej oskarżony Gotkowski, który twierdzi: Stosunek nasz do KPP był przychylny. Mieliśmy cele te same, lecz różną taktykę... Oskarżony zaprzecza jakoby PPS-Lewica była finansowana przez partję komunistyczną...

W drugim dniu zeznań oskarżeni nie udzielali już wyjaśnień co do zadań partji i jej wytycznych programowych i ograniczali się jedynie do szczegółów, dotyczących ich samych, starając się zbić niektóre momenty inkryminacyjne, oparte na zeznaniach świadków, zeznaniach — ich zdaniem — nieprawdziwych.

Ponadto oskarżeni wnosili skargi na administrację więzienną. Przewodniczący, wiceprezes Illinicz, oddalił jednak te skargi, wskazując, iż rozpatrzenie ich nie podlega kompetencji sądu, a należy do prokuratury.

Po zeznaniach Jana Bali — ostatniego z listy oskarżonych — około godz. 4-ej po poł. przewodniczący przerwał rozprawę. Dziś, z powodu święta rocznicy odzyskania Niepodległości — sąd jest nieczynny.

Jutro w procesie rozpoczną się zeznania świadków. (g)

Echa afery na torze wyścigowym

Aresztowano 6 osób między innymi jednego właściciela stajni.— Tajemnica zwycięstwa klaczy La Sauze

Warszawa, 11 listopada.

Przed kilkunastu dniami donosiliśmy o wykryciu sensacyjnej afery dopingowania koni na warszawskim torze wyścigowym. Afera ta przybrała obecnie wielkie rozmiary.

Jak wykazało badanie policyjne aranżerem oszustwa wyścigowego, którego ofiarami padło wiele osób na znaczne sumy, **był właściciel stajni Jakób Rakower.**

Rakower wszedł w kontakt z „kombinatorami" wyścigowymi: byłym właścicielem stajni Janem Podgórskim, właścicielem zakładu fryzjerskiego przy ul. Złotej 43 Bolesławem Zaganiaczem i Julianem Ukraińczykiem, **którzy wzięli na siebie zadanie przekupienia jeźdźców stajennych.**

Postanowiono, że oznaczony z góry **wyścig musi wygrać klacz Rakowera La Saze. Wobec tego trzeba było unieszkodliwić przez zastrzyk ogiera Koncert, który miał szanse wygrania, oraz zmęczyć inne konie.**

Przekupieni zostali jeździec Władysałw Gibek, chłopiec z XV stajni Zygmunt Lewandowski, trener Rakowera Bolesław Gruda, chłopiec stajenny Jan Gruda oraz chłopiec Rakowera Stanisław Kłoszewski.

Ukraińczyk dostarczył Kłoszewskiemu odpowiednie narzędzia **i chłopiec dał ogierowi Koncert zastrzyk podskórny.** Gruda namówił innych chłopców i żokiei, żeby zmęczyli konie, biorące udział w biegu.

Oba biegi odbyły się „na zamówienie". **Rakower stawiał na La Sueze, u bookmacherów na mieście i wygrał znaczne sumy.**

Po przeprowadzeniu dochodzenia **zostali aresztowani Rakower, Ukraińczyk, Podgórski, Zaganiacz Gruda i Gibek.** Pozostałych obwinionych oddano pod dozór policji. Dalsze śledztwo w tej sensacyjnej aferze trwa.

W notesie reportera:

Łódź, 11 listopada.

(ig) Na ulicy Aleksandryjskiej Nr. 13 wskutek nieostrożnego przechodzenia przez jezdnię dostał się pod koła wozu Lajb Grynblat. Do poszwankowanego wezwano pogotowie ratunkowe, którego lekarz stwierdził silne potłuczenie i po udzieleniu pomocy pozostawił go na miejscu.

***

Marjan Andraszewicz, zamieszkały przy ulicy Emilji Nr. 54, podczas manipulowania przy maszynce spirytusowej, spowodował lekki wybuch, wskutek którego oparzył sobie dotkliwie obie dłonie. Pomocy udzielił mu lekarz pogotowia.

***

W bramie domu przy ulicy Piotrkowskiej Nr. 225 przechodnie znaleźli nad ranem jakiegoś mężczyznę, zdradzającego słabe oznaki życia. Wezwano doń pogotowie.

Okazało się, że jest to bezrobotny Alojzy Mielczarek, który stracił przytomność z głodu. Stwierdzono, że nie jadł on już od dwuch dni.

Po udzieleniu mu pomocy skierowano go do komitetu pomocy bezrobotnym.

***

Uwagę przechodniów na ulicy Przejazd zwróciła jakaś kobieta, która zachowywała się niezwykle dziwnie. Schodziła ona na jezdnię, kładła się na ziemi, wstawała, przechodziła na drugą stronę ulicy, znów się kładła i t. d.

Zainteresowano się nią. Okazało się, że jest to umysłowo chora. Dokumentów żadnych nie posiadała, wobec czego nie można było stwierdzić jej nazwiska. Odstawiono ją do zborni miejskiej.

Chciał zabić żonę, syna i kochankę

Zbrodniczy stolarz osadzony w więzieniu

Bielsko, 11 listopada

W dniu wczorajszym policja aresztowała mistrza stolarskiego Pawła Chmiela, zamieszkałego w Nierodzimiu, pow. cieszyńskiego.

Chmiel zatrzymany został pod zarzutem usiłowania zabójstwa żony, syna, oraz kochanki.

Szczegóły tej sprawy przedstawiają się następująco. W czasie sprzeczki z żoną, **Chmiel dobył nagle rewolweru i strzelił dwukrotnie do żony i syna.** Oba strzały na szczęście chybiły.

Po oddaniu strzałów Chmiel wybiegł z mieszkania. Udał się on do swej przyjaciółki Marji Grysiowej z Ustronia i zaprosił ją na wspólną przejażdżkę. Wsiedli do auta i pojechali w kierunku Bielska.

W drodze powrotnej, pod miejscowością Jasienice Chmiel **dobył nagle broni i chciał strzelić do Grysiówny.** W czasie szamotania się, Grysiówna wykręciła Chmielowi rękę. W tej chwili padł strzał. **Kula raniła lekko w nogę Chmiela.**

Stolarza aresztowano i odesłano do dyspozycji władz w Cieszynie.

Nieście pomoc najbiedniejszym

Spowiedź

prowokatora łódzkiego Szemeryńskiego

VI.

Zimny dreszcz przeszedł moje ciało. W pierwszej chwili nie zdawałem sobie sprawy, czy siostra Flora opowiada mi to jako towarzyszowi, czy też wie już o mojem postępowaniu wobec partji.

— Ale siostro Floro, jak to się stało, że ostatnio, jak pani mówi, było aż tyle wsyp? — zapytałem, pragnąc cośkolwiek jeszcze się dowiedzieć.

— Tego nie wiem. Powiedziałam panu, co mnie polecono. Ale teraz pragnę panu zwrócić uwagę na inną sprawę, zdaje mi się całkiem poważną.

— Cóż takiego? — zapytałem. Spodziewałem się, że w tej chwili z ust jej padną słowa, które utwierdzą mnie w przekonaniu, że mój los został przypieczętowany.

— Chciałam panu zwrócić uwagę, że **paniusia która przed chwilą była u pana jest agentką „ochrany".** Przyszła ona do pana zapewne z pewną propozycją. Ostrzegam was, towarzyszu, bądźcie ostrożni!

Zmęczona tylu wrażenia chora moja głowa, opadła bezwładnie na poduszkę. Słowa siostry Flory nie wywarły na mnie najmniejszego wrażenia gdyż przez ułamek sekundy nawet wierzyć nie chciałem, że **że insynuacja ta może być prawdą, że Anna jest pracowniczką „ochrany".**

W mózgu moim zrodziło się zgoła inne podejrzenie. Rozmowa z siostrą Florą wydała mi się pełna niedomówień, zagadek i tajemnic. Zwróciłem się więc wówczas do niej:

— Ależ siostro, mój gość jest towarzyszką partyjną, rewolucjonistką, członkiem partji „S-D" — i niedawno dopiero wyszła z więzienia.

— Znam tę „towarzyszkę" niestety zbyt dobrze. Jest to sposób, by pozyskać wasze zaufanie. Jeszcze raz oświadczam wam towarzyszu, **że wasz gość pracuje w ochranie i dlatego polecam wam najdalej idącą ostrożność.**

Siostra Flora opuściła pokój. Pozostałem sam jeden z myślami, które ciążyły jak ołów. Gdy zacząłem przytamniać sobie bieg wydarzeń — chwilę aresztowania, moje spotkanie z Anną, jej zachowanie się, i fakt, że była ona w szpitalu prawie równocześnie z „Orłem", doszedłem do smutnego przeświadczenia, że słowa siostry Flory odpowiadają prawdzie. Gdy zadzwoniłem na siostrę i chciałem ponownie wszcząć na ten temat rozmowę — przerwała mi energicznie.

— Nie możemy za dużo ze sobą gawędzić, nie pożądane jest, aby ktoś zwrócił na to uwagę. Od tego czasu nie zaznałem już chwili spokoju. Miotały mną najbardziej sprzeczne uczucia.

Anna nie przyszła więcej do szpitala. Tymczasem jednak rekonwalescencja moja szła bardzo szybko, nietylko schodziłem z łóżka, ale spacerowałem nawet po korytarzach szpitala.

Gdy następnego dnia obudziłem się, spostrzegłem siedzącego policjanta w pokoju moim. Na zapytanie moje co tu robi odpowiedział, że został przysłany do szpitala, by mnie pilnować.

Zorjentowałem się wówczas, że wprost ze szpitala, znów zawędruję do więzienia, i że **wciągnięty zostałem w sidła, z których już wydostać się nie będę mógł.** Zdałem sobie również sprawę, że **dzięki Annie Rabskiej zostałem prowokatorem i że ochrana trzymać mnie będzie w szachu, szantażując zdradzaniem mojej tajemnicy — partji.**

Zacząłem myśleć o **samobójstwie.** Po dwuch dniach zaledwie **zostałem** wypisany ze szpitala, i posterunkowy, czuwający przy mojem łóżku **odwiózł** mnie do więzienia na ulicy Milsza. Błagałem, żeby nie wtrącano mnie znowuż do celi z bandytami, prośbę moją uwzględniono i osadzono mnie w celi, w której znajdował się jeden tylko aresztant. Był to przemysłowiec łódzki, który **podpalił własną fabrykę.** Więzień ten był bardzo nieszczęśliwy administracja więzienia prześladowała go w najbardziej wyrafinowany sposób. Ująłem się jego krzywdy, łagodząc w miarę możności dotychczasowy ciężki jego los. Nie okazał się on niewdzięcznikiem, bowiem później, gdy znalazłem **się w opresji, wyciągnął do mnie pomocną dłoń.**

Po trzech dniach przebywania w więzieniu zostałem odprowadzony do naczelnika „ochrany". Wyższy oficer żandarmerji przyjął mnie nad wyraz grzecznie i oświadczył, że oskarżony jestem **o przynależenie do partji rewolucyjnej**, branie udziału w ruchu wywrotowym, o kolportowanie nielegalnej literatury, ukrywanie poszukiwanych przez władze przestępców politycznych.

— Chcę jednak pana natychmiast uwolnić, — wywodził dalej naczelnik ochrany, gdyż „Orzeł" zakomunikował nam, że zgadza się pan pozostawać do **dyspozycji „ochrany".**

— To nieprawda, odpowiedziałem wzburzony, ja żadnej decyzji temu panu nie zakomunikowałem.

— W takim razie moi ludzie zakomunikują organizacji „Bundu" o pańskich dotychczasowych sprawkach, — powiedział cynicznie.

Przypuszczenia moje, że ochrana będzie mnie szantażować z dwuch stron— zdradzaniem partji i wysłaniem na Syberję — sprawdziły się co do joty.

— Niech mnie pan uwolni, jeśli do **jutra o tej porze nie wpakuje sobie kuli w łeb, będzie to dla pana znakiem, że przyjąłem jego propozycję.**

— W takim razie niech się pan zamelduje pojutrze między godziną dziesiątą a dwunastą, na ulicy Długiej pod n-rem 6, mieszkania 8.

I znów byłem na wolności.

(Dalszy ciąg jutro)

I Dźwiękowy kino-teatr
„SPLENDID"
NARUTOWICZA 20.
Dziś uroczysta premjera!
Początek seans. o godz. 4-ej pp.
Passe-partout i kupony ulgowe i bilety wolnych wejść—nieważne.

Sława Polski król tenorów JAN KIEPURA
w filmie jakiego Polska dotychczas nie widziała, który stanowi prawdziwą ucztę dla wielbicieli pięknej muzyki i natury
„PIEŚŃ NOCY"
w gł. roli kobiecej najnowsza gwiazda ekranu Magda Schneider
Pieśni w języku francuskim, włoskim i POLSKIM.
75—4

Wycieczka

I.

— Przedewszystkiem jestem waszym przewodniczącym — rzekł Bum. — Po drugie pada deszcz po trzecie jestem przeziębiony, a pozatem wiem dokładnie, że spotkają nas wielkie przykrości. Wobec tego wycieczka się nie odbędzie.

— Cóż ty sobie myślisz?! — zawołali członkowie klubu „Ciupaga". — Czy jesteś naszym dyktatorem? Pojedziemy bez względu na to, czy jesteś przeziębiony, czy nie!

— W takim razie podaję się do dymisji — zagroził Bum.

— Proszę bardzo — odparli członkowie klubu. — Już oddawna czekamy na to!

II.

Członkowie klubu „Ciupaga" z fantazyjnie na bok nałożonemi granatowemi bereckami udali się na wycieczkę. W międzyczasie Bum zdjął słuchawkę telefoniczną:

— Hallo! Czy hotel „Pod latarnią"?

— Tu hotel „Pod latarnią".

— Tu mówi dyrektor zakładu dla umysłowo chorych w Strykowie. Niech pan uważa. Dziś w godzinach popołudniowych zgłosi się do restauracji w pańskim hotelu 18 naszych lżejszych pacjentów. Są to zupełnie bezpieczni ludzie. Tylko, broń Boże, nie dawaj im pan alkoholu! Pod żadnym warunkiem ani kropli alkoholu, bo w przeciwnym razie rozbiją panu wszystko na drobne kawałki!

III.

— Osiemnaście kufli piwa! — zamówili członkowie klubu „Ciupaga" w restauracji hotelu „Pod latarnią".

Kelnerzy rzucili się, by spełnić zamówienie — — — i przynieśli 18 szklanek mleka.

— Piwo! — rzekł Felek, zastępca przewodniczącego, przyczem głos jego brzmiał nieco groźnie.

— Zamówiliśmy przecież piwo!

Kelnerzy znowu rozbiegli się na wszystkie strony i przynieśli 18 flaszek wody mineralnej. Wycieczkowicze spojrzeli na siebie ze zdumieniem.

— Czyśmy powarjowali? — szepnął Felek — czy też...

Udał się do gospodarza.

— Bardzo żałuję — odparł gospodarz, — ale całe piwo „wyszło".

— „Wyszło"? — i Felek wskazał na kran, z którego ciekła bez przerwy struga piwa.

Tego już było za wiele. Podniósł laskę. Przyjaciele pospieszyli mu z pomocą.

IV.

— No, widzicie — rzekł Bum, gdy członkowie klubu wrócili z wycieczki. — Dlaczegoście mnie nie słuchali?... Czy nie uprzedzałem, że spotkają was wielkie przykrości?

— Masz rację — odparli przyjaciele, spuszczając pocharatane głowy. — Więcej już nie wybierzemy się na wycieczkę bez ciebie. I oczywiście prosimy cię, abyś raczył z powrotem przyjąć mandat przewodniczącego...

12 miljonów złotych
wypłacił jednego miesiąca Fundusz Bezrobocia

W dziedzinie ubezpieczeń od bezrobocia posiadamy dwie instytucje: t. zw. „Fundusz Bezrobocia" oraz „Zakład Ubezpieczeń Pracowników Umysłowych", zwany popularnie „Zupem".

Działalność tych dwuch organizacyj daje nam obraz pomocy, jaką społeczeństwo niesie ofiarom kryzysu.

Zajmijmy się przedewszystkiem **Funduszem Bezrobocia.** W roku 1929-ym było przeszło

miljon ubezpieczonych

w Funduszu Bezrobocia!... W r. 1930 liczba ta zmalała do 923 tysięcy, a w roku 1931-ym ubezpieczonych w Funduszu Bezrobocia było 815 tysięcy osób.

Przeciętnej ilości osób, ubezpieczonych w Funduszu Bezrobocia w roku bieżącym podać jeszcze nie możemy, gdyż liczby te co miesiąc się zmieniają. W każdym razie w jednym z ostatnich miesięcy liczba ubezpieczonych w Funduszu Bezrobocia wynosiła

712,600 osób,

wtem liczba zarejestrowanych bezrobotnych wynosiła blisko 225 tysięcy. — Ciekawą jest rzeczą, że na tak wielką ilość zarejestrowanych bezrobotnych uprawnionych do pobierania zasiłków było tylko

66.588,

a więc niemal czwarta część..

Z czego żyją ci, którzy nie mają prawa do pobierania zasiłków, choć figurują jako bezrobotni?...

Największą sumę zasiłków wypłacił Fundusz Bezrobocia w lutym tego roku, bo przeszło

12 miljonów złotych!...

Co się tyczy działalności **Zakładu Ubezpieczeń Pracowników Umysłowych,** to warto zaznaczyć, że przeciętnie Zakład ten wypłaca miesięcznie

do 3 miljonów złotych.

Ostatnio liczba ubezpieczonych w Z. U. P. U. wynosi mniej więcej około 240 tysięcy osób, w tem ilość zarejestrowanych bezrobotnych pracowników umysłowych wynosi około 50 tysięcy osób, a osób uprawnionych do otrzymywania zasiłków jest 23 tysiące, czyli

prawie połowa.

Połowa bezrobotnych „proletarjuszy w mankietach" nie korzysta z zasiłków.

Hallo! Tu radjo!..

11.40—11.50: Codzienny Przegląd Prasy Polskiej.
11.50—11.55: Komunikat Meteor. Gł. Wojsk. St. Meteor. dla komun. lotn.
11.58—12.05: Sygnał czasu z Warszawy. Hejnał z wieży Mariackiej w Krakowie.
12.05—12.10: Odczytanie programu na dzień bieżący.
12.10—12.55: Koncert z płyt gramofonowych.
12.55—13.00: Komunikat meteorologiczny.
13.00—13.30: Transmisja z placu Unii Lubelskiej w Warszawie. Uroczystości odsłonięcia pomnika ku czci poległych lotników.
15.40—15.50: Komunikat gospodarczy.
15.50—15.55: Chwilka lotnicza i przeciwgazowa
15.55—16.00: Chwilka morska i kolonjalna.
16.00—16.15: Odczyt.
16.15—16.20: Lekcja języka angielskiego (Linguaphone).
16.30—16.40: Płyty gramofonowe.
16.40—17.00: Przemówienie p. t. „11 listopada" — wygł. gen. Rydz-Śmigły.
17.00—17.55: Koncert orkiestry Repr. Policji Państw. m. st. Warszawy.
17.55—18.00: Odczytanie programu na dzień następny.
18.00—19.00: Muzyka lekka z danc. „Adria" orkiestra pod kier. Freda Melodysty. W przerwie: wiadomości bieżące.
19.00—19.20: Rozmaitości.
19.20—19.30: Komunikat Izby Przem. Handl. w Łodzi, repertuar teatrów, komun. Polskiego Tow. Krajoznawczego.
19.30—19.45: Feljeton p. t. „Pokojowość Rzeczypospolitej Królewskiej", red. Stanisław Poraj.
19.45—20.00: Prasowy Dziennik Radjowy.
20.00—20.15: Pogadanka muzyczna.
20.15—22.40: Koncert Symfoniczny z Filharm. Warszawskiej.
Wykonawcy: Orkiestra Filharmoniczna pod dyr. Grz. Fitelberga i Karol Szymanowski (fort.).
22.40—22.45: Wiadomości sportowe.
22.45—22.50: Dodatek do Prasowego Dziennika Radjowego.
22.55—23.00: Urzęd. Komun. Państw. nst. Meteorologicznego i komun. policyjny.
23.00—24.00: Muzyka taneczna

Reżyser Pudowkin
mówi o najnowszych planach wytwórni sowieckiej

(lu) Znany reżyser rosyjski **Pudowkin,** twórca „Burzy nad Azją" udzielił wywiadu przedstawicielom prasy zagranicznej, oświadczając co następuje:

— Staramy się obecnie produkować filmy artystyczne, pozbawione tendencyj propagandowych, aby filmy te mogły się ukazywać również

na ekranach zagranicznych

bez większych przeróbek.

Pierwszy z tego rodzaju filmów nosić będzie tytuł **„Dezerter".** Jest to opowieść o żołnierzu, który opuszcza swój posterunek, aby pomóc żonie w pracy na roli.

Reżyser Dowżenko realizuje film p. t. „Iwan". W innym filmie p. t. „Bilet na życie" ukaże się znakomity artysta Moskiewskiego Teatru Artystycznego Mikołaj Batałow.

Z WYSTAWY PRAC MIECZYSŁAWA SIEMIŃSKIEGO.

W niedzielę, dnia 6 bm. odbyło się uroczyste otwarcie wystawy prac artysty-malarza Mieczysława Siemińskiego. Licznie zebrana publiczność wykazała duże zainteresowanie. Różnorodność materjału i techniki daje możność zapoznania przebogatej kolekcji prac p. Siemińskiego. Ruchliwy ten artysta wystawia sto kilkadziesiąt prac, umieszczonych w kilku salonach b. pałacu Geyera. Piotrkowska 74 (parter). Wystawa otwarta codziennie od godz. 10 rano do 9 i pół wieczór.

Dyżury aptek.

Nocy dzisiejszej dyżurują następujące apteki: J. Koprowskiego (Nowomiejska 15), S. Trawkowskiej (Brzezińska 56), M. Rozenbluma (Śródmiejska 12), M. Bartoszewskiego (Piotrkowska 95), J. Klupsa (Kątna 54), L. Czyńskiego (Rokicińska Nr. 53). (p).

Nieście pomoc najbiedniejszym

Dźwiękowy - kinoteatr CORSO Zielona 2-4.
50—10
Anons Anons
Następny program
TOM MIX „Stalowa Dłoń"

Ostatnie 3 dni! Cenyzniżone!!
„WYSPA TAJEMNIC"
— to dzieje białej dziewczyny, porwanej przez małpę Goryla...
— to walka z bandą ludzi bez jutra...
— to walka z dzikiemi plemionami i najstraszliwszemi drapieżcami dżungli....
— to film przewyższający realizację, grozą i akcją — TARZANA
Początek o godz. 2, w sobotę i niedzielę o godz. 11 rano.

Mistrz subtelnego erotyzmu Jan Choux stworzył perłę dowcipu i temperamentu w rozkosznym filmie paryskim p. t.
„DAMA Z PIESKIEM..."
w najbliższych dniach w kinie „METRO"
25—10

TAJEMNICA HRABINY

Sensacyjna powieść współczesna. Napisał specjalnie dla „Expressu" JERZY BAK

№ 70

STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI.

Pewnej dżdżystej nocy dokonano niesamowitej zbrodni na podmiejskiej szosie. Ofiarą niezwykłego zabójstwa padła młoda jeszcze i ładna hrabina Wilska, którą znaleziono nagą przywiązaną do konia. Hrabina Wilska była uduszona. W ręku jej znaleziono strzępek listu, pisanego do Leny Porębskiej.

Porębsbka jest biedną, lecz uczciwą dziewczyną. Na nią pada początkowo podejrzenie o udział w tej potwornej zbrodni. Wiadomo bowiem, że hrabina przed śmiercią miała wyjawić jakąś tajemnicę, dotyczącą życia Leny. Tajemnicę tę zabrała jednak ze soba do grobu...

Lena ma narzeczonego — doktora Stefana Laseckiego, który ją porzuca, gdyż zakochał się w pięknej artystce filmowej Wierze Tucholskiej, pracującej w wytwórni „Roll-Film". Właścicielem tej wytwórni jest Mueller, szpieg niemiecki.

Cała wytwórnia jest gniazdem szpiegowskiem, a do tej bandy prócz Muellera oraz Wiery Tucholskiej należy jeszcze „reżyser" Lehman.

Dzięki podstępowi Mueller wciąga Lenę do wytwórni, chcąc z niej również uczynić szpiega. Lena — nie podejrzewając nic złego — zaufała mu i wpadła w sprytnie zastawione sidła.

W nocy zakrada się do poselstwa francuskiego i zabija attache wojskowego, wykradając jednocześnie z biurka ważne dokumenty. Wszystko to miało być grą filmowa, lecz okazało się rzeczywistością...

Lena nie może się już wyzwolić z tych okrutnych sideł. Mueller uczynił z nie gwiazdę filmową — Ine Rey — a gdy spełniła już swą rolę szpiega, zwinął przedsiębiorstwo i ulotnił się wraz z Lehmannem innymi. Ale ciągle jeszcze ma ją na oku i nie przestaje jej szantażować.

Wykryciem tej szajki szpiegowskiej zajmują się trzej detektywi: — Jan Żegota, Janusz Grant i Wacław Kaleta.

Kaleta zakochał się w Wierze Tucholskiej i od tego czasu mniej sumiennie spełnia swe obowiązki.

***

Lena po nieudanym zamachu samobójczym znalazła się w pałacu barona Regena, który jednocześnie jest właścicielem wielkiej fabryki. W fabryce tej zredukowano wielu robotników, między innemi również Kołaczka, który przybył do Leny, by poskarżyć się na swój ciężki los.

Lena udaje się w odwiedziny na ulicę Garncarską, gdzie mieszka Kołaczek.

Na pięterku w tym samym domu mieszka chory robotnik Roman Żeber z żoną i córką Janką.

Lasecki zatęsknił do Leny i zawiadomił ją, że chce się z nią rozmówić. Lena z bólem serca zrywa z nim na zawsze. Lasecki żegna ją rozgoryczony.

Nadszedł dzień zaręczyn Leny z baronem Regenem. W pałacu panował uroczysty nastrój. Bal zaręczynowy zapowiadał się imponująco.

Policja zaaresztowała na ulicy pijanego Tomphsona, woźnego z poselstwa francuskiego, który brał udział w zamordowaniu attache wojskowego Duvala.

Tomphson podczas przesłuchania wymienia nazwisko Leny.

Prokurator każe Żegocie i Grantowi sprowadzić Lenę do Urzędu Śledczego.

Lena prosi Żegotę i Granta, aby odłożyli aresztowanie do godziny 6-ej nad ranem.

Wywiadowcy przybywają o oznaczonej porze i zabierają Lenę do urzędu śledczego.

W ostatniej chwili okazuje się, że Tomphson uciekł z aresztu, pozostawiając list, w którym zaprzecza wszystkiemu i odwołuje jakoby był Tomphsonem i jakoby Lena miała coś wspólnego z zabójstwem Duvala.

Lena wobec tego zostaje wypuszczona na wolność.

W kilka miesięcy potem odbywa się jej ślub z baronem.

Lena nie czuje się szczęśliwą w pożyciu małżeńskiem. Okazuje się, że baron jest chorobliwym pijakiem. Pewnego wieczoru książę Tonecki zawezwał ją do siebie. Uczynił to z polecenia barona, który leżał u niego chory po groźnym ataku, spowodowanym nadmierną ilością wypitego alkoholu.

Baron usprawiedliwia się przed nią.

Urwał. Odwrócił głowę. Koszula na jego piersiach drgała konwulsyjnie.

Lena zarzuciła mu ręce na szyję.

— Nie płacz... — prosiła. — Uspokój się... Jestem przecież przy tobie...

Chusteczką ocierała łzy, wolno ściekające po jego policzkach.

— Ja wiem, że źle robię... — mówił dalej. — Jeżeli gniewasz się na mnie, masz rację...

— Zły duch siedzi we mnie...

— Postaram się, aby to się już więcej nie powtórzyło...

— Jeżeli potrafisz to uczynić, ozłocę cię... Ja nie chcę, ale to się dzieje mimo mej woli... Ja nie wiem jak i kiedy...

Przymknął oczy. Zastrzyk począł widocznie działać. Oddech stawał się normalniejszy. Powieki zwierały się mocniej.

Lena wyszła cichutko na palcach.

— Śpi... — szepnęła do księcia, czekającego w sąsiednim pokoju.

— Śpi?... No, to już dobrze... To już przechodzi... Ale muszę pani powiedzieć że dziś był bardzo ciężki wypadek... Bardzo ciężki... Gdybym nie wpadł w porę do pokoju, rzuciłby się przez okno. On nie wie co robi w napadzie szału... Chciał odebrać sobie życie.... To straszne... Wie pani, ja również piję, ale nigdy nie miewam podobnych halucynacyj... My już go znamy...

— Więc dlaczego pozwalacie mu pić?...

— Nikt z nas nie wiedział tym razem... Do mnie zadzwoniono z klubu, żebym po niego przyjechał... Któż mógł wiedzieć...

Rozdział czterdziesty szósty

Pierwsza awantura.

Po tym wypadku baron stał się jeszcze bardziej nieznośny... Unikał Leny poprostu.

Miała wrażenie, że baron wstydzi się i umyślnie jej unika, aby nie wszczynała rozmowy na ten kompromitujący temat. Zrana odchodził, nie żegnając się z nią wcale.

Znikał na kilka dni. Potem wracał, zamykał się w swych pokojach i nikogo do siebie nie dopuszczał.

Lena ogromnie cierpiała z tego powodu. Bolało ją, że baron tak mało poświęca jej czasu... Przestał się nią zupełnie interesować...

Całemi dniami leżała na kanapie. Czytała albo spała. Potem w nocy nie mogła zasnąć.

Leżała pociemku i myślała. Różne myśli przychodziły jej wtedy do głowy.

Pewnej nocy obudziła się nagle ze snu. Zdawało jej się, że słyszy jakieś głosy.

Przed pałacem zatrzymało się auto.

Lena wyskoczyła z łóżka. Szybko wciągnęła szlafroczek. Zbliżyła się do okna.

W świetle latarni ujrzała wysiadającą z auta postać barona. Serce zabiło jej mocniej. Nie widziała go już od pięciu dni.

Otworzył drzwi kluczem. Znikł w sieni.

Lena przyłożyła ucho do drzwi. Pokoje barona mieściły się o piętro wyżej.

Była ciekawa: — wejdzie do niej, czy pójdzie na górę?...

Nadsłuchiwała. Zdawało jej się, że słyszy już zbliżające się kroki... Gotowa mu była już wszystko wybaczyć, niech tylko przyjdzie, niech ją przytuli do siebie... Czuła się przecie taką samotną w tym pałacu...

Ale kroki nie zbliżały się.

Zastanowiła się. Gdzie jest baron?... Nie wszedł na górę?...

To ciekawe... Dlaczego został na dole?...

Wróciła do łóżka... Ale jeszcze nadsłuchiwała... Cisza...

Już miała zdjąć szlafroczek, ale znowu się zamyśliła...

Co się z nim mogło stać?...

Już i tak nie zaśnie. Musi tę rzecz zbadać gruntownie.

Cichutko otworzyła drzwi. Na schodach było ciemno. Może to nie był baron?... W takim razie kto?... Gdzie się podział?...

Ogarnął ją strach... A może zadzwonić na służbę?...

Nagle — zdawało jej się, że słyszy jakiś przytłumiony szept... Pod schodami na dole.

Powoli schodziła ze schodów. Szept stawał się coraz wyraźniejszy.

Odróżniała poszczególne głosy. Mężczyzna rozmawiał z kobietą... Obeszła sień i zatrzymała się przed drzwiami pokoju Zuzi.

Lena przymknęła oczy... Oparła się o ścianę...

Rozmowa toczyła się właśnie w tym pokoju... Lena poznała głos barona i... Zuzi...

Baron mówił miękkim, łaskawym głosem... Zuzia odpowiadała mu pieszczotliwie, chichocząc co chwilę.

Dawno już nie słyszała tak miłych słów z jego ust... Baron mówił głośniej, jakgdyby nie obawiał się, że go ktoś usłyszy. Zuzia odpowiadała szeptem.

Potem wszystko umilkło, tylko urywany chichot Zuzi mącił ciszę...

Lena nie mogła ruszyć z miejsca. Chciała uciec czemprędzej, ale nie mogła. Stała jak przygwożdżona.

W tej jednej sekundzie obrzydł jej baron i Zuzia, i pałac, i jej klejnoty, i futra, i całe życie. Uciekłaby na ulicę, gdyby tylko mogła ruszyć z miejsca.

Ale nogi odmówiły jej posłuszeństwa.

Nie mogła się zorjentować jak długo tak stała pode drzwiami pokoju Zuzi. Obudził ją z tego odrętwienia głos barona.

Tym razem był już mniej łaskawy. Takim głosem mówił do wszystkich:

— Pani jest?... — zapytał.

— Jest... Przez cały czas nie wychodziła...

— Nikt nie przychodził?...

— Nikt...

— To dobrze... — odparł.

Po chwili dodał:

— Masz tu... Kupisz sobie pończochy.

— Już pan odchodzi?... — usłyszała rozczarowany głos Zuzi.

Baron nie odpowiedział. Lena usłyszała zbliżające się do drzwi kroki.

To ją wyrwało z zadumy.

Baron wychodzi... Zauważy ją w sieni... Będą musieli ze sobą zamienić kilka słów... Zuzia usłyszy... Domyśli się, że jej pani wie o wszystkiem...

Nie, do tego nie można dopuścić. Lepiej udawać, że się nic nie wie... Pozory ambicji muszą czasem wystarczyć.

Kroki stawały się coraz bliższe... Lena obejrzała się dokoła. Obok były drzwi, prowadzące na podwórze.

Otworzyła je szybko i wybiegła na wolne powietrze. W tej chwili baron wyszedł z pokoju Zuzi i udał się wolnym krokiem po schodach na górę.

Lena wstrzymała oddech. Na wyasfaltowanem podwórzu było cicho.

Noc była ciemna.

Lena odetchnęła głęboko. Było jej zimno... Chciała jeszcze poczekać kilka sekund zanim baron wejdzie do swych pokoi, by się z nim nie spotkać...

Nagle błysnęło światełko... Jednocześnie rozległ się męski głos.

— Kto tam?...

Poznała głos Romana, nocnego stróża... Był to młody chłopiec, lat dwudziestu kilku, dawny robotnik fabryczny. Teraz z braku innej pracy przyjął posadę nocnego stróża.

Na widok tajemniczej postaci przy drzwiach, zapalił latarkę.

— To ja... — odparła Lena, nie wiedząc jak wytłumaczyć tu swoją obecność o tej porze.

Roman przyjrzał się jej uważnie i odparł z szacunkiem:

— A, to pani baronowa... Przepraszam... Myślałem... Czy pani baronowa życzy sobie czegoś?...

— Nie...

Weszła do sieni. Na schodach było cicho.

Już pewnie wszedł do swej sypialni — pomyślała.

Ostrożnie na palcach wstępowała na górę.

Myśli mąciły się jej w głowie. To, czego była świadkiem przed kilku minutami, było tak ohydne, że nie mogła się uspokoić. Chciała już czemprędzej znaleźć się w swym pokoju i wtulić głowę w poduszkę.

Nagle spostrzegła, że drzwi od jej sypialni są otwarte...

Pamiętała doskonale, że wychodząc, zamknęła je za sobą.

Z bijącem sercem podeszła bliżej, gdy w tem ktoś chwycił ją za rękę i krzyknął:

— Aha!... Więc tak!... Szwendasz się po nocy!... Szukasz pikantnych przygód!...

Osłupiała.

W pierwszej chwili krzyknęła z przerażenia. Ale poznała głos barona.

— Nie rób awantur... — błagała. — Uspokój się...

Bron pienił się ze złości.

— Ja na to nie pozwolę!... Albo jesteś moją żoną, albo...

— Proszę cię, nie rób awantur... Służba śpi... Poco mają słyszeć...

Siłą wepchnęła go do sypialni i zamknęła drzwi. Odkręciła światło.

Baron rzucił palto i kapelusz na podłogę. Biegał po pokoju jak opętany.

— A wyglądałaś na niewinnego aniołka!... Na taką, która do trzech liczyć nie umie! Pozory mylą!... Tego się nie spodziewałem po tobie!... Już ci się znudziłem?... Już masz mnie dość?... Nie przypuszczałem, że tak szybko znajdziesz sobie amanta i to w dodatku w osobie nocnego stróża!...

— To nieprawda! — zawołała oburzona.

— Łszesz!... Widziałem!... Stałem przy oknie na schodach... Widziałem co się dzieje na podwórzu.... Domyśliliście się, że wróciłem i wtedy Roman udał się na swe stanowisko!... Widziałem jak zaświecił latarkę!... Słyszałem jego i twój głos!... Nie wierzyłem własnym uszom ani oczom... Wstąpiłem do twej sypialni... Oczywiście, łóżko było puste... A teraz śmiesz jeszcze zaprzeczyć?... Skompromitowałaś mnie!... Zachowujesz się nie jak baronowa, lecz jak...

— Zamilcz!...— przerwała, nie chcąc usłyszeć strasznego słowa, które cisnęło mu się na wargi. — Źle mnie sądzisz, mój drogi... Bardzo mi przykro, że tak mało masz do mnie zaufania...

— Obdarzałem cię pełnem zaufaniem... Widziałaś... Nie interesowałem się twem prywatnem życiem... Ale ten wypadek dzisiaj otworzył mi oczy... Co tam robiłaś na podwórzu o tej porze?... No, co?...

Lena milczała... Jakże mogła mu powiedzieć, że podsłuchiwała jego intymną rozmowę w pokoju Zuzi?... To przyznanie nie chciało jej przejść przez usta.

Awantura nie była wcale dla niej tak bardzo przykra... Stokroć gorsze było to, co słyszała tam pod drzwiemi... Baron krzyczał na nią, to prawda, ale to było przecież lepsze, niż gdyby udał się odrazu na górę do swej sypialni bez słowa... Tak przynajmniej zwrócił na nią uwagę. Przypomniał sobie o jej istnieniu.

(Dalszy ciąg jutro).

Dramatyczna walka o dziecko

Dziadek w obronie wnuczki strzela do zięcia

Rzeszów, 11 listopada.

Poczekalnia II klasy na dworcu kolewym w Rzeszowie była niedawno widownią niezwykłego zajścia. Ze względu na osobę bohatera zajścia, człowieka cieszącego się ogólnym szacunkiem, inż. Adolfa Dobijasza, wywołało ono zrozumiałe zainteresowanie.

Przed 11 laty córka p. Dobijasza Zofja wyszła zamąż za p. Romana Frankiewicza, ówczesnego starostę w Strzyżowie, mimo sprzeciwu rodziców.

Po roku wydała Zofja F. na świat córeczkę, której ochrzczono imieniem matki a w 2 miesiące później na skutek wynikłej z tego porodu choroby zmarła. Sierotka zajęli się dziadkowie wraz z młodszą córką Marją otaczając dziecko czułą opieką.

Gdy wyłoniła się kwestja spadkowa zrzekł się p. Frankiewicz połowy realności przy ulicy Zamkowej, którą otrzymała jego żona w posagu na rzecz swej córeczki.

Krótko przed wyżej wspomnianem zajściem zaczęły nadchodzić od p. Romana Frankiewicza do teściów **niepokojące listy.** Jak z listów tych wynikało, Frankiewicz popadł w duże kłopoty finansowe. Aby zdobyć większą sumę pieniężną, która wyratowałaby go z finansowych tarapatów, postanowił starać się przez tut. Sąd opiekuńczy o zezwolenie na zaciągnięcie pożyczki i obciążenie nią realności, pozostałej po żonie.

Sąd grodzki nie przychylił się jednak do prośby p. Frankiewicza, **wówczas Frankiewicz rozgoryczony postanowił nagle odebrać córeczkę od dziadków i oznajmił im o tem w liście.** Jak z treści tego listu wynikało, miał on przyjechać po dziewczynkę 25/X 1931 r. i tego samego jeszcze dnia wyjechać z nią do Łodzi, gdzie piastował on stanowisko inspektora Starostw w województwie łódzkiem.

List ten wywołał w domu p. Dobjaszów niesłychane oburzenie i rozpacz. Dziecko to pokochali i przywiązali się doń tak, że wprost nie wyobrażali sobie dalszego życia bez wnuczki. Oburzył zaś dziadków fakt, że ojciec p. Frankiewicz, który dotychczas córką prawie się nie interesował, przypomniał sobie nagle o jej istnieniu i bez żadnych dłuższych wstępów zamierza ją zabrać.

Jako ojciec miał jednak prawo do dziecka. P. Dobiasz wiedział, że będzie musiał oddać mu dziewczynkę.

Dnia 25/X 1931 r. wczesnym rankiem wybrał się nieszczęsny dziadek na stację. Tutaj spotkał się z zięciem p. Frankiewiczem, który przyjechał pociągiem od strony Krakowa.

Obaj panowie weszli do restauracji kolejowej II klasy i usiedli przy stoliku. Jakiś czas rozmawiali ze sobą, lecz nagle równocześnie obaj wstali. W tej właśnie chwili p. Dobjasz **wyjąwszy błyskawicznie rewolwer z kieszeni i oddał do zięcia 5 strzałów.** Frankiewicz padł na ziemię ciężko ranny.

Sprawca czynu p. Dobiasz oddał się w ręce policji. Ostatni akt tego dramatu rozgrywa się przed Sądem tut.

Powiesił się na antenie

Katowice, 11 listopada.

W niezwykły sposób dokonał samobójstwa 31-letni Franciszek Cieska, zamieszkały w Załężu przy ul. Wojciechowskiego 12-a. Cieskę znaleziono **powieszonego w swem mieszkaniu na drucie anteny pokojowej.**

Przyczyny rozpaczliwego kroku nie ustalono.

Żywcem pogrzebana

Lublin, 11 listopada.

Mieszkanka wsi Wereszczaki w pow. krzemienieckim, 12-letnia Salomea Poleszczuk, kopiąc glinę na terenie dawnej cegielni, została zasypana ziemią, wskutek oderwania się ściany.

Dziewczyna poniosła śmierć na miejscu.

Jak wykryto fabrykę fałszywych pieniędzy,

która znajdowała się w Dąbrowie Górniczej. — Liczne aresztowania fałszerzy i kolporterów podrobionych monet

Sosnowiec, 11 listopada.

W związku z likwidacją szajki fałszerzy banknotów 20-złotowych w Sosnowcu, policja w wyniku dochodzenia ustaliła, **że centralna wytwórnia falsyfikatów znajduje się w Dąbrowie Górniczej.**

Po ustaleniu wszystkich szczegółów policja dokonała nocy ubiegłej aresztowań.

W Dąbrowie Górniczej w mieszkaniu Franciszka Dewilli dokonano rewizji, która dała sensacyjne rezultaty. **Znaleziono 1594 sztuk banknotów 20-złotowych, wartości 32 000 zł.** Ponadto znaleziono klisze i przyrządy do fałszowania banknotów.

Prócz Dewilli policja aresztowała Bolesława Sokoła, oraz Lewka Rotfelda z Sosnowca. Również kilku kolporterów znalazło się pod kluczem.

Równocześnie policja wykryła fabrykę fałszywych monet na terenie Dąbrowy Górniczej.

Fabryczka znajdowała się w mieszkaniu Józefa Łobody, b. urzędnika Huty Bankowej. Wyrabiał on monety 50-groszowe, oraz jedno i dwuzłotówki.

W czasie rewizji znaleziono przyrządy do wyrabiania monet, oraz odlewy gipsowe. Prócz Łobody aresztowano kolegę jego Antoniego Piekarskiego i Stefana Buczka z zawodu tokarza.

Uwiódł swą młodą macochę

Niezwykła tragedja rodzinna w Stoczku Łukowskim

Lublin, 11 listopada.

W Stoczku Łukowskim, woj. lubelskiego, od szeregu lat zamieszkiwał 65 letni M. Pszenica, który przed blisko dwoma laty ożenił się z 24-letnią Sarą G. z Siedlec.

W ubiegłym tygodniu Pszenica wyjechał do Warszawy, skąd miał wrócić dopiero po kilku dniach. Jednakże załatwiwszy swoje interesy przybył o 2 dni wcześniej do domu. **Tu przyłapał małżonkę z 29-letnim synem swoim in flagranti...**

Powstał wielki skandal. Zrozpaczona niewiasta usiłowała pozbawić się życia przez powieszenie się. Jednakże zdołano ją w ostatniej chwili uratować i w stanie ciężkim odstawiono ją do szpitala.

Pszenica czyni starania rozwodowe i wszelkie formalności przeprowadzi po wyzdrowieniu niewiernej małżonki. Ponieważ Sara jest obecnie w ciąży, kupiec wyraził wątpliwość czy on jest ojcem tego dziecka.

Ze względu na poważne stanowisko Pszenicy sprawa ta jest różnorodnie komentowana i wywarła wielkie wrażenie w całej okolicy.

Słuchacz seminarjum fałszerzem

Podejmował pieniądze na podstawie podrobionych książeczek P. K. O.

Wilno, 11 listopada.

Wdniu wczorajszym w godzinach p. p. aresztowany został przez agentów wydziału śledczego niejaki Mojżesz Pugacz, zamieszkały przy ulicy Subocz nr. 7, który, jak się okazało, jest słuchaczem hebrajskiego seminarjum nauczycielskiego „Tarbut" w Wilnie, mieszczącego się przy ulicy Orzeszkowej nr. 7.

Aresztowanie Pugacza nastąpiło w związku z fałszerstwem, którego aresztowany dopuścił się na szkodę PKO.

W dniu 4 b. m. wyżej wspomniany Pugacz zgłosił się do Urzędu Pocztowego Wilno 1 i przedstawiwszy książeczkę oszczędnościową PKO na sumę 210 zł. 19 gr. pobrał w kasie Urzędu pocztowego an swoje konto 100 zł.

Następnego dnia ten sam osobnik zgłosił się do urzędu pocztowego Wilno 9 i pobrał stamtąd, na podstawie tej samej książeczki, dalsze 100 zł.

Przy kontroli w PKO, okazało się, że Pugacz rzeczywiście posiada książeczkę oszczędnościową, lecz że **oszczędności jego nie przewyższały nigdy 10 zł. 19 gr.** Okazało się więc, że **Pugacz przestawił w książeczce cyfry i w ten sposób otrzymał z kasy pocztowej 200 zł.** Pozatem stwierdzono również, że przy legitymowaniu się w urzędzie pocztowym Purto **posługiwał się legitymacją seminarjum nauczycielskiego ze sfałszowaną datą.**

Podczas rewizji przeprowadzonej w mieszkaniu Pugacza odnaleziono nieprawnie podjętą przez niego gotówkę. Zatrzymanego przekazano do dyspozycji **władz sądowo-śledczych.**

Litwini aresztowali polskich rybaków

Dzięki interwencji naszych władz, wypuszczono ich na wolność

W dniu wczorajszym w czasie połowu ryb na rzece Niemnie w rejonie Druskienik do łodzi rybackiej, w której znajdowali się Stanisław Bilnej i Aleksander Piotrowski zbliżyła się łódź patrolowa litewska.

Komendant łodzi litewskiej z polecenia komendanta odcinku aresztował rybaków i wraz z łodzią dostarczył ich do brzegu litewskiego.

Powodem zatrzymania rybaków polskich — jest nieprzestrzeganie przepisów o połowie ryb na Niemnie i znajdowanie się na wodach litewskich.

Na skutek interwencji naszych władz rybacy wieczorem zostali zwolnieni.

Proces szpiegowski w Wolsztynie

Sąd skazał Stielego na 5 lat więzienia

Wolsztyn, 11 listopada.

Przed sądem w Wolsztynie odbyła się rozprawa przeciwko obywatelowi niemieckiemu Albertowi Stielemu, zam. w Babim Moście (Boms), o uprawianie szpiegostwa na rzecz państwa ościennego.

Oskarżał prokurator Prauziński, bronił adw. Klaziński.

Przewód sądowy wykazał, że Stiele **uprawiał od 1930 r. szpiegostwo na rzecz państwa ościennego, przekraczając kilkakrotnie nielegalnie granice Polski.**

Sąd skazał szpiega na 5 lat więzienia

JEUNE française ayant encore quelques heures libres cherche leçons. Tel. 226-02 de 9 a 10 et 2 a 3.

DWA POKOJE razem lub pojedyńczo komfortowo umeblowane ze wszelkiemi wygodami, telefonem łazienka, odnajme solidnemu panu. Piotrkowska 189, m. 4.

POKÓJ frontowy, umeblowany z telefonem. Tylko solidnemu panu do wynajęcia. Piotrkowska 83, front m. 10 9—10, 2—4, 7 - 8 wiecz.

POKÓJ umeblowany z telefonem dla solidnego pana do wynajęcia. Skwerowa 6, m. 12, od godz. 10 rano do 4 po poł.

mydełko do zębów
pasta na eliksirze
CHERYS
żądać wszędzie

LECZNICA
chorób oczu
ze stałemi łóżkami
D-ra Donchina
ul. Piotrkowska 90, tel. 221-72.
Przyjmuje się chorych wymagających przebywania w lecznicy (operacje etc.), a także chorych przychodzących od 9—1 i od 4—7½. 50-2

PORADNIA
WENEROLOGICZNA
Lekarzy - specjalistów
ZAWADZKA 1.
tel. 205-38.
czynna od 8 rano do 9 wieczór.
11—1) przyjmuje
2—3) kobieta-lekarz
w niedziele i święta od 9—2 pp.
leczenie chorób
WENERYCZNYCH I SKÓRNYCH
Porada 3 zł.

DOKTÓR 40 2
H. Wołkowyski
Cegielniana № 4
telefon 216-90.
Specjalista chorób wenerycznych moczopłciowych i skórnych
Przyjmuje od godz. 8—2. 5—9
w niedzielę i święta od godziny 9—1.
Dla pań oddzielna poczekalnia.

DOKTÓR 30—2
Ziomkowski
chor. skórne, weneryczne i moczopłciowe
6-go Sierpnia 2
przyjmuje do 8.30. od 2—4 po poł. i od 8—9 w. w niedz. i święta od 10—1-ej.
Dla pań oddzielna poczekalnia.
Dla niezamożnych ceny lecznic.

DOKTÓR 30—2
W. Łagunowski
Piotrkowska 70, tel. 181-83.
CHOROBY SKÓRNE, WENERYCZNE I MOCZOPŁCIOWE.
Gabinet Roentgeno - leczniczy.
Przyjmuje od 8.30—10 r., 1 do 2 i pół i od 6 do 8 i pół wiecz. W niedzielę i święta od 9—11.30 rano

HELENA Bączkiewicz Limanowskiego 147, zgubiła wyciąg z ksiąg stałej ludności, wyd. w gm. Koźminek. 11

Niniejszem uprzejmie zawiadamiamy, że na miejsce wszystkich zlikwidowanych hurtowni tytoniowych w Łodzi ZOSTAŁY OTWARTE HURTOWNIE TYTONIOWE ZWIĄZKÓW INWALIDÓW WOJENNYCH Rzeczypospolitej Polski w Łodzi przy ulicach: NOWO-ZARZEWSKIEJ Nr. 10, NAWROT Nr. 18 i PIOTRKOWSKIEJ Nr. 6.
Hurtownie tytoniowe sprzedają P. P. detalistom zamieszkałym w Łodzi, jak również w powiecie łódzkim.

LEKARZ - DENTYSTA
F. Horowicz-Kopciowska
wznowiła przyjęcia w lecznicy przy Górnym Rynku
Piotrkowska 294
tel. 122-89
przyjmuje od 4—7 p. p.

ZŁOTO, BIŻUTERJE, kwity lombardowe kupuje i płaci najwyższe ceny. Zakład Jubilerski I. Fijałko, Piotrkowska 7. 00

8 PAR POLSKICH PIĘŚCI

Co powinniśmy wiedzieć o naszych reprezentantach na mecz z Niemcami

Niedzielny mecz Niemcy—Polska będzie 15-tym wy;stępem naszej reprezentacyjnej ósemki bokserskiej. Dotychczas walczyliśmy z niemcami trzy razy, przegrywając dwukrotnie w stosunku 6:10 i wygrywając raz jeden w stosunku 10:6 w Poznaniu.

Ogółem polska reprezentacja pięściarska wygrała 6 razy, przegrała trzy razy i zremisowała w 5-ciu spotkaniach. Razem w 112 walkach uzyskaliśmy 121 punktów na 224 możliwych.

Jak już zaznaczyliśmy z Niemcami przegraliśmy dwukrotnie, wygrywając jeden mecz. Stosunek punktów przedstawia się dla nas ujemnie wynosi bowiem 22:26.

W składzie naszej reprezentacji, która walczy w niedzielę w Dortmundzie widzimy jedynie trzech zasłużonych „repów". Są to: *Fornalski, Arski i Tomaszewski*.

Reszta to zawodnicy młodzi. którzy zadebiutowali w barwach państwowych dopiero w sezonie bieżącym w spotkaniu z Włochami, a Zieliński, nasz reprezentant w wadze ciężkiej jest wogóle nowicjuszem w reprezentacji, przyczem charakterystyczny jest fakt, że zawodnik ten jest wogóle nieznany szerszemu ogółowi sportowemu i walczył zaledwie kilka razy na ringach polskich.

Charakterystyka naszej ósemki reprezentacji przedstawia się następująco:

Aleksander Polus, lat 18, wypłynął dopiero na powierzchnię w roku ubiegłym, zdobywając nieoczekiwanie tytuł mistrza Polski w wadze koguciej.

Charakterystyczne jest, że Polus urodził się w Dortmundzie, a więc walczyć będzie w swem rodzinnem mieście.

Dotychczas Polus walczył 50 razy, wygrywając 37 walk, przegrywając 8 razy i remisując w pięciu spotkaniach.

Mieczysław Fornalski, nasz reprezentant w wadze koguciej dzierży tytuł wicemistrza Europy w swojej kategorji.

Od dłuższego czasu nie ukazywał się on w ringu i rozpoczął ponownie treningi niemal bezpośrednio przed meczem z Niemcami. Fornalski stoczył do tej pory około 80 walk.

Do jego ważniejszych sukcesów zaliczyć należy zwycięstwo z niemcem Pirenzem i czechem Skramowskym. Fornalski liczy 23 lata.

Stanisław Sipiński tak jak Polus wybił się na czoło bokserów polskich dopiero w roku ubiegłym na mistrzostwach Polski w Poznaniu. Liczy on lat 19. Stoczył 63 walk, przegrywając 13. Sipiński musiał strenować do wagi piórkowej, gdyż posiada dobrą wagę lekką, w której to kategorji dzierży tytuł mistrza Polski.

W reprezentacji Polski zadebjutował na meczu z Włochami, wygrywając na punkty z Misirinim i austrjakiem Weinhamerem.

Jan Arski jest jednym z najstarszych „repów" naszej reprezentacji. Liczy on lat 27 i przez dłuższy czas nosił miano króla nokautu w Polsce. Arski jest jedynym reprezentantem Polski, który walczy poraz czwarty z Niemcami. W ostatniej walce pokonał on Berensmeyera w Poznaniu. Arski stoczył dotąd 124 walk, przegrywając zaledwie 14 razy i remisując dwa razy.

Józef Garncarek — reprezentant wagi półśredniej walczy w reprezentacji Polski poraz trzeci. Ogółem stoczył on 52 walki, wygrywając przez nokaut 16 razy.

Garncarek słynie ze swej zabójczej prawej, jest jednak słaby technik i z tego powodu łatwo go wypunktować o ile nie uda mu się pokonać przeciwnika przez k. o.

Dotychczasowe dwie walki Garncarka w reprezentacji Polski zakończyły się jego zwycięstwem.

Henryk Chmielewski — lat 18, jest wychowankiem mistrza Polski wszystkich wag Konarzewskiego. Chmielewski to największa nadzieja boksu polskiego. Na 45 spotkań przegrał zaledwie 4 razy. Reprezentował on Polskę dwukrotnie z powodzeniem.

Edmund Tomaszewski walczył dawniej w wadze ciężkiej.

W tej kategorji odniósł on cały szereg sukcesów, zwyciężając między innemi austrjaka Gromicha i remisując z węgrem Kristonem.

Kazimierz Zieliński nasz reprezentant w wadze ciężkiej jest bokserem nieznanym.

Wiadomo tylko, że jest on członkiem Goplanji w Inowrocławiu a brat jego walczy w wadze średniej.

Dwa nokauty

na zawodach międzyklubowych „Geyera"

Wczorajsze zawody bokserskie międzyklubowe „Geyera" rozpoczęły się dość oryginalnie. Na ring wystąpiło 2-ch dziesięcioletnich chłopców, którzy zademonstrowali dwurundową walkę pokazową (rundy jednominutowe).

Nie był to coprawda boks wysokiej klasy, jednakże obaj wykazali się całkiem niezłą pozycją i zasadniczemi pojęciami techniki.

Tego rodzaju spotkania bokserskie dzieci są bardzo popularne w Ameryce, gdzie służą jako propaganda pięściarstwa wśród najmłodszych pokoleń.

Właściwy program zawodów składał się z pięciu spotkań, z których aż dwa zakończyły się nokautem.

W wadze muszej Krzywański (ŁKS) walczył z Wojciechowskim (Geyer). Siły zawodników niemal równe. Krzywański lepszy technicznie, lecz Wojciechowski b. ambitny. Walka nieciekawa przynosi wynik remisowy.

W wadze koguciej Michalak (Zjedn.) miał za przeciwnika Królikowskiego. Michalak już w pierwszej rundzie znacznie przeważa i często trafia dobrą lewą prostą. W końcu drugiej rundy Michalak trafiony w okolicę żołądka poddaje się.

W wadze piórkowej Zieliński (Zjedn.) zwyciężył na punkty Gołębiowskiego (I. K.P.). Zieliński krępy i silny jest bardziej aktywny i przeważa we wszystkich rundach.

Drugą walkę w tej samej wadze stoczył Nikonorow (I. K. P.) z Gawinem (Geyer). Walka b. żywa mija pod znakiem przewagi Nikonorowa, który jako bokser rokuje duże nadzieje, dzięki szybkiej orjentacji, silnemu ciosowi i dobrej technice. Początkowo Gawin usiłuje atakować, lecz Nikonorow doskonale stopuje lewą. Drugą i trzecią rundę wysoko wygrywa Nikonorow, trafiając celnie przeciwnika sierpowemi w szczękę. Zwycięża na punkty Nikonorow.

W wadze lekkiej Wilk (G.) walczył z Owczarkiem (IKP). W pierwszej rundzie Owczarek trafia silnie prawym sierpem Wilka w ucho, tak że ten jest zamroczony. W drugiej Wilk odrabia szybko stracone punkty i „wali" w nieumiejętnie kryjącego się Owczarka, jak w worek treningowy. Jednak ten ostatni przetrzymuje dzięki niezwykłej wytrzymałości wszystkie ciosy, a w trzeciej rundzie zupełnie niespodziewanie trafia dwukrotnie Wilka potężnym ciosem w szczękę i wygrywa przez k. o.

Sędziował w ringu dobrze p. Wodzisławski.

Odpowiedzi redakcji

W. Kaczmarek — Łódź (Koziny): Spełnił Pan warunki konkursu.

H. Eisenbuch — Łódź: Może Pan nadesłać jeszcze jedną odpowiedź.

K. Woźniak — Łódź: Dziękujemy za pozdrowienia. Następny kupon ważny tylko w tym wypadku o ile dołączy Pan 10 kuponów zwykłych.

Z. Chęciński — Łódź: Wypełnił Pan kupony należycie. Życzymy powodzenia.

B. Widawski — Łódź: Kupony otrzymaliśmy w porządku.

B. Grunberg — Łódź: Nie. Kupon ważny tylko o ile załączy Pan 10 kuponów zwykłych.

A. Lück — Zgierz. W porządku. Został pan dopuszczony do konkursu.

A. Nawrocka — Łódź. List otrzymaliśmy.

W Machonbaum — Łódź. Może Pan otrzymać brakujące numery w naszej administracji.

Wł Wąsowski — Łódź. Zamknięcie konkursu nastąpi w sobotę. Może Pan jeszcze nadesłać odpowiedź.

Amatorzy mogą walczyć

z zawodowcami

Austrjacki Związek Bokserski zezwala w ostatnich czasach bokserom amatorom na staczanie walk z zawodowcami.

Władze austrjackie wychodzą z założenia, że dzięki walkom z zawodowcami, można liczyć na większe postępy u amatorów.

W dniu dzisiejszym w ramach międzyklubowych zawodów bokserskich odbędzie się we Wiedniu spotkanie zawodowca Lauba ze znanym w Łodzi Zehetmeyerem, reprezentantem Austrji w wadze półciężkiej.

Olbrzymie zainteresowanie

meczem piłkarskim Austrja—Anglja

Jak wielkie zainteresowanie budzi w sferach sportowych Europy spotkanie piłkarskie Austrji z Anglją świadczy fakt, że w wielu stolicach europejskich organizują się specjalne towarzystwa, które organizują wycieczki na kilka dni do Londynu.

Kupon

dający prawo uczestniczenia

w wielkim konkursie sportowym

Expressu Ilustrowanego

Polska będzie zaproszona

do turnieju bokserskiego państw środkowo-europejskich

W dniu 12 bm. odbędzie się we Wiedniu konferencja przedstawicieli amatorskich związków bokserskich Austrji, Bawarji, Węgier i Czechosłowacji, na której omówiony zostanie projekt najbliższego turnieju bokserskiego państw środkowo-europejskich.

Jednocześnie Austrjacki Związek Bokserski postawić ma na tej konferencji wniosek, by zaprosić do turnieju bokserskiego o puhar środkowo-europejski Polskę, która zadaniem projektodawców przyczyni się w dużym stopniu do zainteresowania temi rozgrywkami.

Belgowie szykują się

do meczów z Polską.

Przyjazd belgijskich reprezentacji piłkarskich i lekkoatletycznej, w pocz. czerwca do Polski wzbudził wielkie zainteresowanie w belgijskim świecie sportowym.

Już teraz omawiane są szanse obu drużyn belgijskich w spotkaniu z zespołami polskiemi. Program zawodów będzie następujący: 4.VI mecz piłkarski Polska—Belgja w Warszawie i mecz lekkoatletyczny Poznań—Bruksela w Poznaniu, 5.VI mecz lekkoatletyczny Polska—Belgja w Warszawie i repr. południowej Polski Diables Reuges (team kombinowany Belgji) w Krakowie.

Nadto w dniu 3.VI odbędzie się w Warszawie kongres międzynarodowej federacji — prasy sportowej a w dniu 4.VI projektowany jest także mecz balonowy Polska—Belgja.

Jeszcze jedna impreza

lekkoatletyczna w Łodzi.

W nadchodzącą niedzielę odbędzie się na boisku DOK, mecz lekkoatletyczny między zespołami: Zjednoczone — WKS.

Na zawodach tych odbędzie się próba bicia rekordu okręgowego w biegu na 3 klm., którą zgłosił Starosta. (Dotychczasowy rekord wynosi na tym dystansie 9 min. 33 sek. i należy również do Starosty). Program meczu przewiduje następujące konkurencje męskie 110 m. płotki, skok w dal, skok z rozbiegu, rzut kulą, dyskiem i oszczepem, skok wzwyż, biegi 100, 800 i 1500 m., oraz sztafety: 4x100 i 4x00.

Punktacja meczu 5, 3, 2, 1, przyczem każdy zespół wystawia po 2 zawodników. Mecz ten zapowiada się b. ciekawie, gdyż młoda sekcja lekkoatletyczna WKS-u, która odniosła już zwycięstwo nad Wimą i Makabi, dysponuje dobrymi lekkoatletami, zaś w KPZjednoczone, prócz Starosty, wystąpią czołowi zawodnicy łódzcy jak Rosław, Bystry i in. Mecz rozpocznie się o g. 9 rano. Podkreślić należy, że wejście na zawody — bezpłatne.

Pięściarze warszawscy

walczyć będą w Łodzi

W dniu 18 grudnia odbędą się w Łodzi zawody bokserskie organizowane przez ŁKS w których prócz czołowych zawodników lokalnych wezmą również udział bokserzy warszawskiej Skody i Polonji. Między innemi spodziewany jest udział Bąkowskiego, Pisarskiego, Gossa i Małeckiego.

Prenumerata: Z kosztami przesyłki pocztowej zł. 3 gr. 50 miesięcznie

Ogłoszenia: W tekście 50 gr. za wiersz milimetrowy (na stronie 4 szpalty); nekrologi 40 gr. za wiersz milim. Drobne: za słowo 15 groszy, najmniejsze zł. 1.50. Poszukiwanie pracy: za słowo 10 groszy, najmniejsze zł. 1.20.

Konto P. K. O. „Wydawnictwo Republika" Nr. 68 148 Redakcja i Administracja: Łódź, Piotrkowska 49. Tel. Administracji: 122-14. Tel. Redakcji: 127-24. 136-43. 136-44. 189-00.

Za wydawcę i druk.: Wydawnictwo „Republika" sp. z ogr. odp. redaktor odpowiedzialny: Jan Grobelniak, Łódź, Piotrkowska 49.

Ostatnia minuta.

Liczba bezrobotnych w Niemczech

zmniejszyła się o miljon ludzi

Berlin, 11 listopada.

(t) Jak wynika z raportu instytutu badania konjunktur oraz ze statystyki głównego urzędu statystycznego, sytuacja gospodarcza w Niemczech uległa ostatnio znacznej poprawie. W porównaniu z rokiem ubiegłym, liczba bezrobotnych zmniejszyła się o miljon ludzi.

W roku ubiegłym o tej porze Niemcy miały 6,128.000 bezrobotnych, zaś dziś mają 5,109.000 bezrobotnych.

Jak robotnicy oddali hołd

tragicznie zmarłemu koledze

Kolonja, 11 listopada.

(t) Przed kilkoma dniami jeden z robotników, zajęty przy naprawie wielkiego pieca hutniczego, wpadł do kotła z rozpalonem żelazem i został doszczętnie ugotowany.

Ponieważ robotnicy chcieli urządzić pogrzeb swemu zmarłemu towarzyszowi więc odlali statuę żelazną i włożyli do trumny, poczem pogrzebali. Oddali oni w ten sposób hołd tragicznie zmarłemu robotnikowi.

Miljoner amerykański

Curtis na wolności

New York, 11 listopada.

(t) Miljoner amerykański Curtis, który zamieszany był w aferę porwania syna Lindbergha i skazany w swoim czasie na rok więzienia, został wypuszczony wczoraj z więzienia. — Kara będzie mu prawdopodobnie darowana przez prezydenta Hoovera.

Wykrycie ładunku opjum

na statku francuskim

Paryż, 11 listopada.

(t) Po przybyciu statku francuskiego „La Martin" do Marsylji, urzędnicy celni dokonali szczegółowej rewizji i znaleźli w skrytkach 430 kg. opium. Statek ten utrzymywał komunikację między portami francuskimi a portami bliskiego wschodu. Władze francuskie już od dłuższego czasu posiadały informacje, że we Francji istnieje zorganizowana szajka, która przewoziła znaczne ilości opium do Francji, jednak dopiero obecnie zdołały wpaść na jej trop.

Prezydent Roosevelt w otoczeniu rodziny

Zdjęcie powyższe wskazuje nowoobranego prezydenta Stanów Zjednoczonych Roosevelta w otoczeniu rodziny. Od lewej: żona prezydenta, córka, zięć prezydent Roosevelt, za nim stoi jego syn, obok druga córka.

Przewiezienie relikwij do Brukseli

Dominikanie wystarali się o przewiezienie relikwij św. Alberta z Kolonji do Brukseli. Na zdjęciu naszem — uroczyste przeniesienie relikwij.

Nieście pomoc najbiedniejszym.

Nawałnica w Anglji

Atlantyk jest ostatnio tak bardzo wzburzony, że okrętom grozi poważne niebezpieczeństwo. Hastings, w Anglji, nawiedziły nawałnice.

Mistrzostwa hockeyowe 1933 r.

Międzynarodowe zawody w hockey'a o mistrzostwo świata odbędą się w r. 1933 w Pradze czeskiej. Na zdjęciu widzimy stadjon lodowy w Pradze.

Kosztowna rzęsa aktorki

Oryginalny proces toczył się w tych dniach w Paryżu; pewna aktorka filmowa wystąpiła ze skargą przeciw atelier filmowemu o odszkodowanie za rzęsy, nadpalone w czasie zdjęć. Sąd, po zbadaniu lekarzy, którzy stwierdzili, iż rzęsy składają się z około 100 włosków, uznał, iż suma 100.000 franków, jakiej żąda poszkodowana, jest zbyt wysoka i przyznał aktorce odszkodowanie w wysokości 300 franków, licząc po trzy franki za jeden włos w rzęsie.

Codzienna nowelka

Uśmiech losu

Daniel Dennert zdobył się wreszcie na odwagę. Udał się do Jerzego Malera, sędziego sądu najwyższego i wreszcie odbył z nim decydującą rozmowę.

— Panie sędzio — rozpoczął drżącym głosem. — Jak panu zapewne już wiadomo, kocham gorąco pańską córkę, i zdobyłem jej wzajemność. Chcielibyśmy się pobrać. I właśnie chcę prosić o jej rękę.

Sędzia Maller przez parę chwil spoglądał na sufit, zastanawiając się nad tem, co ma odpowiedzieć.

Oświadczenie młodego urzędnika bankowego bynajmniej go nie zaskoczyło. Wiedział doskonale, że Daniel często przychodzi do jego jedynaczki i że chce się z nią pobrać.

— A ile pan zarabia? — spytał wreszcie młodzieńca, spoglądając nań badawczo.

— 2.800 złotych rocznie — odparł Daniel niepewnym głosem.

— Hm, to mało, to stanowczo niewiele. Stefanja nie jest przyzwyczajona do kłopotów materialnych, bo jak panu wiadomo prócz pensji, mam jeszcze pewne dochody z majątku ziemskiego. Miłość — to jeszcze nie wszystko. Przecież pan nawet nie może liczyć na znaczniejszą poprawę sytuacji materjalnej. W tych czasach w bankach niema mowy o podwyżce pensji.

— To prawda, ale jednak mam nadzieję, że potrafię więcej zarobić — wtrącił nieśmiało młodzieniec.

— W takim razie zaczekamy aż pańskie nadzieje się ziszczą — uśmiechnął się ironicznie sędzia.

Na tem skończyli rozmowę.

Daniel dopiero wieczorem mógł skomunikować się ze Stefanją.

Okazało się, że w międzyczasie dziewczyna już porozumiała się z ojcem, który zakomunikował jej swoją decyzję.

— Więc co teraz będzie? — pytał zrozpaczony młodzieniec.

— Nie mogę się przeciwiać ojcu — odparła mu cicho. — Musimy czekać...

Kto wie, może, doprawdy szczęście się uśmiechnie.

— Więc i ty uważasz że przez głupie pieniądze mielibyśmy rezygnować ze ślubu? — oburzył się.

— Nie rezygnować, ale zaczekać. — Trudno, ojciec tego żąda.

Rozstali się bardzo chłodno...

— — — — — — — —

melja Firstowa, właścicielka sześciu wielkich posiadłości ziemskich wdowa po znanym finansiście, wiedziała doskonale, że dni jej życia są już policzone. Liczyła przeszło siedemdziesiątkę. Miała wadę serca i domowy lekarz dał jej do zrozumienia, że powinna myśleć o testamencie.

Amelja nie miała dzieci, a z dalszą rodziną nie utrzymywała żadnych stosunków. Do tej pory nigdy jej nawet przez myśl nie przeszło, by pozostawić swym krewnym majątek.

Sędziwy lekarz tak długo jednak ją przekonywał, że powinna zabezpieczyć materjalnie swą ubogą rodzinę, że wreszcie mu uległa.

Tego dnia właśnie postanowiła definitywnie załatwić całą sprawę.

Zdziecinniała staruszka przygotowała osiem karteczek. Na każdej z nich napisała nazwisko innego krewnego.

Gdy skończyła tą czynność, wezwała zaufanego kamerdynera i kazała mu wybrać jedną z tych karteczek. Stawka była ogromna — zwycięzca miał otrzymać miljonowy majątek.

Staruszce byli wszyscy krewni zupełnie obojętni. Lubiła jednak hazard i dlatego w tak oryginalny sposób chciała zadecydować o losach swej fortuny.

Kamerdyner drżącą ręką wyciągnął jakąś karteczkę.

Los padł na Daniela Dennerta, który już od wielu lat nie utrzymywał z staruszką żadnych stosunków i nigdy nie liczył na to, że od tej skąpej kobiety otrzyma nawet najmniejsze wsparcie...

— — — — — — — —

W trzy miesiące później staruszka przeniosła się do wieczności.

Daniel stał się jedynym właścicielem ogromnego majątku.

Przez cały ten okres nie widział on ani razu Stefanji. Starał się o niej zupełnie nie myśleć uważając, że nie jest warta jego miłości.

Wkrótce po uzyskaniu spadku spotkał go nielada zaszczyt.

Sam sędzia doń zatelefonował.

— Panie Danielu — rzekł doń. — Winszuje panu serdecznie. Widzi pan, nie należy tracić nadziei. Teraz pan jest bogatym człowiekiem.

— Istotnie, nie spodziewałem się tego — odparł mu zimno młodzieniec. — Jestem obecnie bogatym człowiekiem, a pan mnie nauczył myśleć realnie. Jaki posag może pan zaofiarować córce?

Sędzia wymienił jakąś niewielką cyfrę.

— To mało, stanowczo mało — odparł Daniel. — Zaczekam aż pan zbierze większą sumę. Kto wie, może i pańskie nadzieje się ziszczą.

I odłożył słuchawkę, uśmiechając się trjumfująco...

Tłum. D.